

Kinga Dygulska-Jamro: Żelazna dama Korei Południowej

Park Geun-hye, osierocona córka dyktatora, jako pierwsza kobieta w Korei obejmie fotel prezydenta



(fot. tyledurden1/wikicommons)

Park Geun-hye, osierocona córka dyktatora, jako pierwsza kobieta w Korei obejmie fotel prezydenta

W lutym tego roku Park Geun-hye zostanie zaprzysiężona na prezydenta Korei Południowej. Na znaną polityk głosowało 51,5% wyborców, a frekwencja była najwyższa od niemal dwóch dekad. Nie dość, że jest córką Park Chung-hee, znanego dyktatora Korei Południowej, to pochodzi z klanu z prowincji Południowa Kyongsang na wschodzie kraju, z której wedle lokalnych koreańskich przekonań wywodzą się najsilniejsi ludzie Półwyspu. Wygrała głosami ludzi powyżej 40 roku życia, a do tego wcale nie dzięki kobietom, bo głosy rozłożyły się mniej więcej po równo wśród mężczyzn i kobiet. Wybrał ją Seul oraz wybrzeża kraju, ludzie w średnim wieku i starsi o dobrym statusie materialnym. Fakt, że to kobieta została prezydentem, choć szokujący w konfucjańskim społeczeństwie gdzie zaledwie 3% kobiet zajmuje wyższe stanowiska, wbrew pozorom pozostaje bez znaczenia dla wyników.

A więc dlaczego wygrała? Z kilku powodów: potrzeby twardej ręki w czasie kryzysu gospodarczego, dlatego że jest znanym politykiem z dobrego klanu o świetnych kontaktach, dlatego że KRLD grozi Seulowi, a Koreańczycy od dwóch lat zaczynają w końcu to zagrożenie odczuwać i po raz pierwszy zadają sobie pytanie: a jeśli faktycznie Północ zaatakuje? W końcu dlatego, bo wszyscy w Korei wiedzą, że gdyby nie rodzina Park, Korea nie podniosłaby się po Wojnie Koreańskiej i nie byłoby cudu nad rzeką Han. A skoro cudu dokonał jej ojciec, Koreańczycy liczą, że i córka stanie na wysokości zadania.

Matka Pani Prezydent została zastrzelona przez Koreańczyka z Północy w 1974, gdy Park Geun-hye miała 22 lata. Park rzuciła wtedy studia w Paryżu i wróciła do Seulu, by pełnić obowiązki pierwszej damy u boku

ojca. Pięć lat później szef południowokoreańskiego CIA zastrzelił także jej ojca.

Jak na razie Koreańczycy z Północy triumfują, przypominając seulczykom, że u nich rządzi syn dyktatora, ale u nich również do władzy doszła córka dyktatora. Zarówno Kim Jong-un, jak i Park Geun-hye mają europejskie wykształcenie, Kim szwajcarskie, a Park francuskie, i obydwójce zgadzają się co do wielu zagadnień, jak np. jaki obszar obejmuje Korea, a także że po latach podziału mamy do czynienia z dwoma zupełnie różnymi narodami. Jedyne pytanie, na jakie szukają rozwiązania mówiąc o zjednoczeniu, to kto jest prawowitym przywódcą całego Półwyspu.

Z oceną postaci pani prezydent, a zwłaszcza jej ojca Park Chung-hee, Koreańczycy mają niemały kłopot. Z jednej strony za jego rządów wielu dysydentów ginęło w więzieniach lub poddawanych było torturom, m.in. kontrkandydat w wyborach prezydenckich Moon Jae-in, co skrzętnie wykorzystał w kampanii prezydenckiej, zmuszając panią Park do publicznych przeprosin. Park przeprosiła Koreańczyków za cierpienia wywołane decyzjami ojca, jednak równocześnie przypomniała im, że to dzięki niemu Korea podniosła się z nędzy po Wojnie Koreańskiej 1950-53, i będąc wtedy krajem o PKB porównywalnym z najbiedniejszymi krajami Afryki, stała się jednym z najbardziej innowacyjnych i zamożnych krajów świata. Zaraz po przeprosinach i ogłoszeniu wyników wyborów Park udała się na grób rodziców, gdzie w towarzystwie kamer oddała im hołd, co w kulturze koreańskiej daje społeczeństwu jasny sygnał, że żelazna dama pójdzie drogą rodziców, jak wielu liczy, stawiając na jeszcze szybszy rozwój gospodarczy kraju, podobnie jak ojciec.

To Park Chung-hee rozruszał południowokoreańską gospodarkę, uruchomił chebole, zaciągnął pożyczki na świetnych warunkach w USA i upomniał się o pożyczki w Japonii, nawiązując przy tym świetne relacje z Waszyngtonem i Tokio w 1965. Można się zżymać na chebole, ale wiele krajów, w tym Polska, życzyłoby sobie takich Samsungów na rodzimym podwórku. Wybór Park jest więc wyborem przeciwko Korei Północnej (północnokoreańska rakietą "światlista gwiazda 3" , osadzona na orbicie, jest kolejnym listem miłosnym z Pyongyangu, wysłanym 12 grudnia, tydzień przed wyborami prezydenckimi), ale za szybkim rozwojem gospodarczym i dobrymi relacjami z Japonią i USA.

Waszyngton ostro zareagował na jej wybór, niemniej wszyscy w Stanach wiedzą, że Park będzie dobrym partnerem do rozmów. Ojciec pani prezydent nie tylko dbał o zmianę wizerunku Amerykanów na Półwyspie, ale prowadził świetną politykę w regionie, m.in. wykorzystując fakt, że sam kształcił się w Japonii, a podczas okupacji japońskiej służył w armii Hirohito.

2013 rok wyraźnie pokaże, czy na horyzoncie zobaczymy lepsze relacje z Shinzo Abe, nowym prawicowym premierem Japonii, Xi Jinpingiem, nowym prezydentem Chin, oraz Kim Jong-unem, przywódcą Korei Północnej.

Kinga Dygulska-Jamro, Centrum Badań nad Koreą, Uniwersytet Kalifornijski, Los Angeles

